

Justyna Grudzińska

Intensjonalizm a ekstensjonalizm. Porównanie dwóch programów semantycznych

W pracach nad budową teorii języka naturalnego wyłaniają się dwa konkurencyjne programy badawcze: semantyka intensjonalna Richarda Montague (także pokrewne semantyki światów możliwych Saulego Kripkego czy Jaakko Hintikka) oraz program ekstensjonalny autorstwa Donalda Davidsona (współcześnie rozwijany m.in. przez Petera Ludlowa, Marka Plattsa, Richarda Larsona, Gabriela Segalą). Z powodów, o których będzie jeszcze mowa, najbardziej odpowiednim polem do porównania obydwu programów semantycznych wydają się być konteksty intensjonalne. W języku naturalnym występuje bardzo wiele konstrukcji intensjonalnych. Nas będzie interesowała kategoria zdań wyrażających postawy propozycjonalne. Będę rozpatrywała dwa rodzaje konstrukcji intensjonalnych:

- a) zdania złożone podrzędnie, postaci „Jan sądzi, że p” (konteksty epistemiczne)
- b) zdania proste w rodzaju „Jan poszukuje jednorożca”

Konteksty epistemiczne stanowią filozoficznie najbardziej doniosłą kategorię konstrukcji intensjonalnych. Większa część prezentowanego tekstu im właśnie zostanie poświęcona. Naszym celem jest porównanie dwóch konkurencyjnych programów semantycznych. W tekście *Opacity and Scope* Barbara Partee wysuwa hipotezę, iż spór pomiędzy dwoma semantykami sprowadza się do umiejętności uporania się z niezłożonymi zdaniami postaci „Jan szuka jednorożca”. W swoich badaniach będziemy zatem musieli uwzględnić także ten drugi rodzaj konstrukcji intensjonalnych.

Na początek scharakteryzuję konteksty intensjonalne. Konteksty intensjonalne przeciwstawia się kontekstom ekstensjonalnym. Od tych ostatnich różni je kilka własności, które można umieścić pod wspólnym nagłówkiem: „nieprzezroczystość odniesienia”¹. Przykład przezroczystej odniesieniowo pozycji to pozycja terminów jednostkowych w zdaniach predykatywnych. Zdania predykatywne są zaś

¹ Quine, Willard Van Orman: *Oznaczenie i modalność*, w: *Z punktu widzenia logiki*, tłum. Barbara Stanosz, Aletheia Warszawa 2000, s. 175.

najbardziej reprezentatywnym przykładem konstrukcji ekstensjonalnych. Rozpatrzmy zdanie: „Mark Twain jest autorem *Tomka Sawyera*”. Z tego zdania można wyprowadzić zdanie: „Samuel Clemens jest autorem *Tomka Sawyera*”, o ile prawdą jest „Mark Twain = Samuel Clemens”. Jak powiada Quine², przeprowadzone wnioskowanie opiera się na mocnych podstawach: wszystko, co można powiedzieć o osobie Marka Twaina, musi być także prawdziwe o osobie Samuela Clemensa, skoro mowa jest o tej samej osobie. Odniesieniowa pozycja pozwala na podstawianie identyczności. W obrębie konstrukcji intensjonalnych nie można dokonywać wymiany wyrażen o tej samej ekstensji *salva veritate*. Z koniunkcji zdań „Jan sądzi, że Mark Twain jest autorem *Tomka Sawyera*” oraz „Mark Twain = Samuel Clemens” nie wynika zdanie: „Jan sądzi, że Samuel Clemens jest autorem *Tomka Sawyera*”, ponieważ Jan może nie wiedzieć, że ci dwaj to jedna i ta sama osoba.

Dwie inne własności konstrukcji intensjonalnych to nieokreśloność i brak implikacji egzystencjalnych. Zdanie „Jan poluje na lwa” może być prawdziwe, gdy w grę nie wchodzi żaden określony lew. Chodzi po prostu o lwa, tego czy innego – nie ma jednego określonego desygnatu wyrażenia. Prawdziwe może być także zdanie „Jan poluje na jednoroźca”, gdy w ogóle brak jest desygnatu odnośnego wyrażenia. Z prawdziwego zdania „Mark Twain jest autorem *Tomka Sawyera*” wolno nam wyprowadzić wniosek, iż istnieje ktoś, kto napisał książkę pod wskazanym tytułem. Dwa powyższe zdania blokują tego rodzaju wnioskowanie: nie istnieje coś, co jest przedmiotem polowań Jana.

Porównanie dwóch programów semantycznych rozpocznę od wskazania wspólnych im cech. Kieruję się tu słowami Davidsona, iż „zarówno niezgoda, jak i zgoda są zrozumiałe tylko na tle rozległej zgody”³. Wydobycie różnic wymaga odnalezienia wspólnego zestawu podstawowych założeń. W przypadku porównywanych projektów budowy teorii języka naturalnego obszar zgody jest rzeczywiście bardzo rozległy. Obydwa programy wpisują się w nowoczesny paradygmat uprawiania filozofii języka, czerpiący z dwóch źródeł: formalnych wyników Tarskiego oraz osiągnięć badawczych Naoma Chomsky’ego. Zgodnie z założeniami Naoma Chomsky’ego teoria języka ma podawać ogólne zasady opisu czegoś, co określa się mianem kompetencji językowej uczestnika wspólnoty komunikacyjnej. Na teorię języka składać się będą dwa podstawowe komponenty: teoria składni oraz teoria znaczenia (semantyka). Teoria składni ma objaśniać naszą zdolność do produkowania i rozpoznawania składniowo poprawnych ciągów znaków. Zadaniem teorii znaczenia jest objaśnienie naszej zdolności do produkowania i interpretowania zdań należących do danego języka. Rozpatrywane przeze mnie programy seman-

² Tamże, s. 171–172.

³ Davidson, Donald: *Interpretacja radykalna*, w: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*, tłum. Barbara Stanosz, PWN 1992, s. 113.

tyczne łączy wspólny pogląd na to, jakie warunki poprawności formalnej i merytorycznej powinna spełniać teoria znaczenia:

I. Teoria musi objaśniać twórczy i systematyczny charakter kompetencji językowej. Skoro jesteśmy w stanie zrozumieć nieskończoną liczbę zdań, to poszukiwana teoria nie może mieć postaci listy zdań danego języka wraz z podanymi znaczeniami tych zdań. Skoro jesteśmy w stanie języka się nauczyć, to wymagana teoria znaczenia musi opisywać naszą kompetencję w sposób skończony. W obydwu programach semantycznych rozważana teoria przybiera postać rekursywnego mechanizmu, który pozwala skonstruować nieskończenie wiele znaczeń zdań ze skończonego zbioru znaczeń słów przy pomocy skończonego zasobu reguł konstrukcji.

II. Teoria znaczenia ma dostarczać opisu relacji pomiędzy językiem a światem, to jest tym, o czym za pomocą tego języka się mówi. W *Wykładach* Barbary Stanosz zwraca się uwagę na to, że ani opis składniowy języka, ani też jego opis w kategoriach wewnątrzjęzykowych własności i relacji znaczeniowych (na przykład takich jak jednoznaczność, wieloznaczność czy synonimiczność) nie są wystarczające⁴. Osoba, która nie zna języka, a zostanie wyposażona w jego opis składniowy, może wyróżniać zdania poprawne pod względem składni. Osoba, która zostanie wyposażony w drugi z wymienionych opisów języka, będzie potrafiła na tej podstawie rozpoznawać relacje wiążące poszczególne zdania. Żadna z tych osób nie będzie jednak rozumieć zdań owego języka, bo żadne ze zdań nie będzie dla nich niosło informacji o rzeczywistości pozajęzykowej. Teoria znaczenia musi być teorią informacyjnej zawartości zdań: warunek prawdziwości zdania staje się podstawowym aspektem jego znaczenia. Obydwa rozpatrywane projekty budowy teorii znaczenia wpisują się w grupę semantyk referencyjnych.

W roku 1933 ukazała się praca Tarskiego *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych* o decydującym znaczeniu dla omawianych programów semantycznych, inspirując projekt budowy teorii znaczenia na wzór teorii prawdy, konstruowanej wedle zasad definicji prawdy, opracowanych przez Tarskiego. Definicja Tarskiego jest definicją rekursywną, a zatem budowana na jej wzór teoria również przybiera postać rekursywnego mechanizmu. Davidson powiada: „...teoria prawdy podaje ścisłą, głęboką i weryfikowalną odpowiedź, w jaki sposób skończone środki wystarczają do wyjaśnienia nieskończonego potencjału semantycznego języka...”⁵. Proponowana teoria ma także spełniać empiryczne standardy nauki. Musi objaśniać i przewidywać fakty. Do faktów zalicza się przede wszystkim nasze oceny co do wartości logicznej zdań oraz co do relacji wynikania zachodzących pomiędzy zdaniami. Wedle słów Davidsona: „...nie sposób podać wa-

⁴ Stanosz, Barbara: *10 wykładów z filozofii języka*, s. 58–64.

⁵ Davidson, Donald: *Semantyka dla języków naturalnych*, w: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*, tłum. Barbara Stanosz, PWN 1992, s. 61.

runków prawdziwościowych zdań, nie pokazując, że pewne zdania są konsekwencjami logicznymi innych zdań”⁶. Szczególnie czułym testem adekwatności teorii stają się tak zwane łamigłówki semantyczne. W dalszych badaniach jedną z takich łamigłówek wykorzystam do przetestowania porównywanych programów semantycznych.

Chociaż zwolennicy obydwu konkurencyjnych programów semantycznych korzystają z tego samego dorobku, to jednak wykorzystują różne jego fragmenty. Intensjonaliści odwołują się do zrelatywizowanego pojęcia prawdziwości (prawdziwość w świecie możliwym); ekstensjonaliści użytkują teorię absolutną (spełniającą konwencję T). Konsekwencjami absolutnej teorii prawdy jest nieskończony strumień T-zdań, czyli równoważności postaci:

(T) X jest prawdziwe wtw, gdy p (na miejscu „X” występuje strukturalny opis zdania badanego języka, a na miejscu „p” występuje jego przekład na metajęzyk).

Teoria działa przez podanie koniecznych i wystarczających warunków prawdziwości każdego zdania, a to oznacza, że podaje znaczenia tych zdań, gdy utożsamiamy się znaczenie zdania z warunkami jego prawdziwości. Projekt intensjonalny nie wprowadza podobnie bezpośredniego związku między językiem a światem aktualnym: znać znaczenie zdania to wiedzieć, jaki musiałby być świat, by to zdanie było prawdziwe (mówiąc technicznie: rozumieć wyrażenie to znać odpowiednią funkcję określającą zależność ekstensji od światów możliwych, a nie jedynie relację pomiędzy wyrażeniem a jego ekstensją). Dalsza część tekstu skoncentruje się na szczegółowym omówieniu tu tylko wstępnie zasygnalizowanej różnicy. W tych pierwszych uwagach chodziło mi jednak przede wszystkim o wydobycie podobieństwa obydwu programów: łączy je wspólny projekt rekursywnej teorii semantycznej, zakorzeniony w tej samej tradycji badawczej, czerpiącej z dorobku Tarskiego i Chomsky’ego.

Wobec zaprezentowanego paradygmatu zgłasza się pewne zastrzeżenia. Po krótko zreferuję najczęściej pojawiające się w literaturze zarzuty i wątpliwości: zarzut błędnego koła, zarzut trywialności oraz wątpliwości wobec możliwości zastosowania wyników Tarskiego do języka naturalnego.

ZARZUT BŁĘDNEGO KOŁA. Teoria znaczenia nie jest w stanie wykroczyć poza „zakłęty krąg” języka: znaczenia wyrażeń danego języka można wskazać jedynie poprzez podanie jego przekładu na inny język. Źródeł takiego zarzutu można się dopatrywać w pomieszaniu wymieniania wyrażeń z ich użyciem. Barbara Stanosz opisuje to nieporozumienie, posługując się przykładem zdania:

„Śnieg jest biały” jest prawdziwe wtw, gdy śnieg jest biały

Wypowiadając takie zdanie – pisze Barbara Stanosz – „nie stwierdzamy po prostu równoznaczności zdania „Śnieg jest biały” z sobą samym, lecz wskazujemy,

⁶ Davidson, Donald: *Semantyka dla języków naturalnych*, tamże, s. 69.

za pomocą tegoż zdania, pewien stan rzeczy jako wystarczający i konieczny warunek prawdziwości tego zdania. Jest tak dzięki temu, iż po prawej stronie równoważności zdanie „Śnieg jest biały” zostaje *użyte*, a nie *wymienione*⁷.

ZARZUT TRYWIALNOŚCI. Z równoważności postaci:

„Śnieg jest biały” jest prawdziwe wtw, gdy śnieg jest biały

nie jesteśmy w stanie dowiedzieć się niczego nowego ani interesującego.

Na ten zarzut odpowiada się często w ten sposób, iż wrażenie trywialności zniknie, gdy będzie się interpretowało zdania obcego języka, np. gdy powie się:

„Der Schnee ist weiss” jest prawdziwe wtw, gdy śnieg jest biały.

Być może u źródeł tego zarzutu tkwi też niezrozumienie charakteru proponowanej teorii znaczenia. Nasza wiedza o znaczeniu danego zdania nie wyczerpuje się w odpowiedniej równoważności. To, czego z teorii prawdy możemy się dowiedzieć na temat znaczenia danego zdania, wynika raczej z dowodu takiej równoważności. Pełnię wiedzy na temat znaczenia zdania zyskujemy dopiero za sprawą dowodu jego T-zdania, który pokazuje, jak prawdziwość lub fałszywość tego zdania zależy od sposobu, w jaki zostało ono zbudowane ze swoich składników.

WYNIKI TARSKIEGO NIE MOGĄ ZOSTAĆ WYKORZYSTANE PRZY BUDOWIE TEORII JĘZYKA NATURALNEGO. By wesprzeć ten ostatni zarzut, wskazuje się na szereg niepożądanych własności języka naturalnego, które przytaczam tu za Barbarą Stanosz⁸:

- 1) nieokreśloność strukturalna: ani zbiór wyrażeń prostych, ani zasady budowy wyrażeń złożonych nie są ściśle ustalone;
- 2) wady znaczeniowe: wieloznaczność i nieostrość wyrażeń;
- 3) okazjonalność: zależność znaczenia wyrażeń od kontekstu ich użycia;
- 4) uniwersalność języka naturalnego, generująca antynomie.

Wobec powyższych trudności, formułowanych już zresztą przez samego Tarskiego, stosuje się szereg środków zaradczych, o których nie będzie tu jednak mowy. Jest to temat na odrębną pracę. Co ciekawe, w obliczu tych wątpliwości Davidson i Montague zdają się przyjmować podobną postawę. Z ich wypowiedzi można wyczytać coś, co określiłabym jako „programowy optymizm”. Davidson powiada: „Ponieważ nie ma, jak sądzę, alternatywy, przyjąłem optymistyczną i programową postawę co do możliwości istnienia formalnej charakterystyki predykatu prawdy dla języka naturalnego. Trzeba jednak przyznać, że istnieje w dalszym ciągu oszałamiająca lista trudności i zagadek...”⁹, a Montague w podobnym tonie stwierdza: „Odrzucam twierdzenie, jakoby istniała jakaś istotna różnica teo-

⁷ Stanosz Barbara: *Wstęp*, w: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*, PWN 1992, s. X–XI.

⁸ Stanosz, Barbara: *10 wykładów z filozofii języka*, s. 11.

⁹ Davidson, Donald: *Prawda i znaczenie*, w: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*, s. 31–32.

retetyczna między formalnymi a naturalnymi językami”¹⁰. Davidson i Montague decydują się realizować pewien program, najprawdopodobniej w przekonaniu o jego płodności, wbrew nawet bardzo poważnym trudnościom teoretycznym tkwiącym u samych jego podstaw.

Naszym zamierzeniem jest porównanie konkurencyjnych semantyk: intensjonalnych oraz ekstensjonalnych. Zanim ujawni się podstawową dzielącą obydwa programy różnicę, trzeba wprowadzić pojęcie interpretacji języka *L*. Na interpretację języka składa się niepusty zbiór zwany uniwersum interpretacji *U* oraz tzw. funkcja interpretacji. W programie ekstensjonalnym funkcja interpretacji każdemu wyrażeniu prostemu z *L* przyporządkowuje któryś z przedmiotów należących do uniwersum bądź podzbiór zbioru *U* lub też pewien zbiór uporządkowanych *n*-tek elementów *U* (zależy to od kategorii gramatycznej wyrażenia). Interpretacja staje się podstawą systemu reguł semantycznych, które każdemu wyrażeniu, w tym także wyrażeniom złożonym, przyporządkowują jego ekstensję (w przypadku zdań ekstensją jest ich wartość logiczna). Reguły semantyczne mają charakter rekurencyjny: na początek interpretacja określa ekstensje wyrażeń prostych, następnie podany zostaje sposób konstruowania ekstensji wyrażeń złożonych z ekstensji ich składników.

W semantyce intensjonalnej funkcja interpretacji nie przyporządkowuje wyrażeniom ich ekstensji. Ekstensja zostaje zrelatywizowana do indeksów. Interpretacja każdemu z wyrażeń prostych przyporządkowuje tzw. intensję. Intensja jest to funkcja, która określa, co jest ekstensją wyrażenia przy każdym z rozważanych indeksów. Dla celów naszych badań wystarczy ograniczyć indeksy do światów możliwych. Intensja nazwy (pojęcie indywidualne) jest funkcją ze światów możliwych do indywiduów, intensja predykatu (własność) to funkcja ze światów możliwych do zbiorów indywiduów, zaś intensja zdania (sąd logiczny) stanowi funkcję ze światów możliwych do wartości prawdziwościowych czy też zbiór światów możliwych, jako że ta ostatnia funkcja jest funkcją charakterystyczną. Rekurencyjne reguły pozwalają jednoznacznie określić intensje wyrażeń złożonych na podstawie intensji wyrażeń prostych.

Intensje nie są wyrażeniami żadnego języka (naturalnego czy formalnego), ale konstruktami teoriomnogościowymi zupełnie od języka niezależnymi. Wprowadzając rozróżnienie na intensję oraz ekstensję, Montague umieszcza się w tradycji filozofii języka, biorącej swój początek od Gottloba Fregego. Intensja i ekstensja mają być odpowiednikami sensu/znaczenia oraz odniesienia. Podobnie jak sens miał wyznaczać odniesienie przedmiotowe, tak intensja determinuje ekstensję. Różnica polega na tym, że w charakteryzowaniu nowych odpowiedników starych pojęć istotną rolę odgrywa konstrukcja logicznie możliwego świata. Możli-

¹⁰ Dowty, David R.; Wall Robert E.; Peters Stanley, cyt. za Montague w: *Introduction to Montague Semantics*, D. Reidel Publishing Company 1981, s. 1.

wy świat to jakakolwiek wersja świata spójna z logiką. Dla Fregego sensem zdania jest myśl. Autor zdaje się sugerować, że myśli przypominają strukturą zdania – tworzą coś na kształt wewnętrznego języka. Sądy logiczne nie przypominają zdań. Nie mają struktury zdań podmiotowo-orzecznikowych czy też jakichkolwiek innych zdań, co nie oznacza, że pozbawione są w ogóle struktury. Sądy logiczne formują algebrę Boole’a: można mówić o koniunkcji bądź alternatywie sądów logicznych, o ich negacji oraz o relacjach wynikania zachodzących pomiędzy nimi. Sąd logiczny jest treścią zdania, samo zaś zdanie z charakterystyczną dla siebie strukturą jest jedynie sposobem reprezentacji tej treści.

Spór między dwoma programami semantycznymi sprowadza się do pytania o użyteczność znaczeń. Davidson powiada: „Mój zarzut wobec znaczeń w teorii znaczenia dotyczy nie tego, że są one abstrakcyjne, czy też że ich kryteria identyczności są niejasne, ale tego, że nie mają one jasnego zastosowania”¹¹. Zdaniem intensjonalistów znaczenia są niezbędne przy analizie części (albo i nawet wszystkich) konstrukcji naszego języka. Wyłaniają się trzy stanowiska. Dwa z nich można by określić mianem monizmów. Ekstensjonaliści postulują rezygnację z intensji. Radykalni intensjonaliści traktują ekstensjonalność konstrukcji jako obowiązującą normę, od której ekstensjonalność jest tylko odstępstwem. Dualiści uznają niezbędność intensji przy analizie pewnych tylko konstrukcji. Davidson reprezentuje ten biegun, który chce utożsamiać teorię znaczenia z teorią ekstensji. Richard Montague umieszcza się na przeciwnym biegunie, utożsamiając teorię znaczenia z teorią intensji. Zdaniem Montague nawet wśród zdań predykatywnych można wskazać takie, które nie mają charakteru ekstensjonalnego.

Stanowisko kompromisowe zajmuje Hintikka¹²: w przypadku kontekstów ekstensjonalnych (zdania predykatywne) teoria znaczenia jest tożsama z teorią ekstensji, dopiero analiza konstrukcji intensjonalnych (konteksty epistemiczne) wymaga przywołania intensji. Za rozróżnieniem intensja/ekstensja stoi – zdaniem Hintikki – następująca intuicja: znaczenia wyrażenia nie określa (przypadkowa) ekstensja, ale raczej sposób wyznaczenia ekstensji. Rozróżnienie to nabiera mocy jednak dopiero wówczas, gdy trzeba rozpatrywać więcej niż jedną możliwą ekstensję. Innymi słowy, ekstensja musi się zmieniać w różnych światach możliwych – funkcja $\phi(a,u)$, która uchwytuje zależność ekstensji wyrażenia a od świata możliwego u , może zostać potraktowana jako znaczenie a . W kontekstach ekstensjonalnych uwzględnia się natomiast jeden tylko świat – świat aktualny. W ich przypadku intensje są więc zupełnie zbędne. Obecnie, w obrębie programu intensjonalnego dominuje pogląd dualistyczny, reprezentowany przez Hintikkę: zdania predykatywne są zawsze ekstensjonalne; inne konstrukcje raz są intensjonalne, in-

¹¹ Davidson, Donald: *Prawda i znaczenie*, tamże, s. 8.

¹² Hintikka, Jaakko: *Semantics for Propositional Attitudes*, w: *Reference and Modality*, wyd. Leonard Linsky, Oxford University Press 1971, s. 151–152.

nym razem ekstensjonalne. Ponieważ intensja jest pojęciem mocniejszym (determinuje ekstensję), intensjonalność traktuje się jako regułę dla pozostałych konstrukcji i dodaje postulaty znaczeniowe dla tych spośród nich, które okazują się być ekstensjonalne.

Analiza konstrukcji intensjonalnych uwydatnia różnicę w dwóch podejściach do projektu budowy teorii znaczenia: intensjonalnym oraz ekstensjonalnym. Konteksty intensjonalne stwarzają właściwe pole porównawcze. Program intensjonalny przy analizie tego rodzaju konstrukcji angażuje aparaturę światów możliwych. Montague, Hintikka i inni chcą traktować światy możliwe jako właściwe obiekty postaw propozycyjalnych. Z kolei zwolennicy konkurencyjnego podejścia poszukują takich sposobów uporania się z kontekstami intensjonalnymi, które będą odwoływały się wyłącznie do środków ekstensjonalnych – toczy się tu fascynujący spór o status idiomatyki intensjonalnej: czy ma ona charakter nieredukowalny, czy też być może uda się ją objaśnić przy pomocy terminów wykraczających poza słownik intensjonalny?

Dalsza część tekstu poświęcona będzie jednej z przytoczonych powyżej łamigłówek semantycznych, która stanowi zarazem podstawową własność konstrukcji intensjonalnych. Chodzi o domagający się wyjaśnienia fakt niewymienialności wyrażen na tej samej ekstensji *salva veritate*. Omówię teraz intensjonalne oraz ekstensjonalne strategie radzenia sobie ze wskazaną łamigłówką.

Program intensjonalny

Intensjonalisci proponują rozwiązanie w duchu Fregego. Zgodnie z tym, co twierdził Frege, w kontekstach intensjonalnych wyrażenia denotują to, co jest ich sensem/intensją w kontekstach ekstensjonalnych – mają odniesienie oboczne. Czasowniki epistemiczne w rodzaju „sądzić” denotują relacje pomiędzy osobami a intensjami zdań, to jest sądami logicznymi. Rozpatrzmy następujące zdania:

Warszawa jest stolicą Polski.

Jan sądzi, że Warszawa leży nad Wisłą.

Jan sądzi, że stolica Polski leży nad Wisłą.

Intensje zdań: „Warszawa leży nad Wisłą” oraz „Stolica Polski leży nad Wisłą” są różne, bo istnieją takie światy możliwe, w których jedno ze zdań jest prawdziwe, a drugie fałszywe. Choć Warszawa jest stolicą Polski w tym świecie, to nie musi tak być w światach możliwych – wyrażenia nie są zastępowalne *salva veritate*, bo różnią się wartością semantyczną, którą w tym przypadku jest ich intensja. Zasada zastępowalności identycznych nie zostaje naruszona, tyle tylko że wymianie mogą teraz podlegać te wyrażenia, które dzielą wspólną intensję.

Problemy:

a) Koszt ontologiczny:

Proponowane rozwiązanie obciąża nas kłopotliwym kosztem ontologicznym w postaci światów możliwych. Wprawdzie można życzliwie potraktować sformułowania tych filozofów, którzy powiadają, iż światy możliwe należą do naszej aparatury pojęciowej, są – jak to ujął Hintikka¹³ – częścią naszej ideologii, nie zaś ontologii. Niemniej wciąż pozostają pewne problemy, jak choćby problem identyfikacji transświatowej, czyli problem tego, w jaki sposób rozpoznać pewne indywiduum na przestrzeni różnych światów możliwych. Wydaje się, że rozwiązanie tego problemu zmusza do przyjęcia arystotelesowego esencjalizmu. Możliwe światy, nawet jeśli są „tylko” aparaturą, nie są neutralne w tym sensie, że wymuszają na nas pewne filozoficznie nieobojętne decyzje.

b) Teoria światów możliwych wyposaża sądzących w wiedzę, która faktycznie im nie przysługuje: jeśli a jest przekonany, że ϕ , i ϕ jest prawdziwe w tych samych światach co ϕ , to a jest także przekonany, że ϕ

Problem wszechwiedzy logicznej

(1) Jeśli a jest przekonany, że p i $p \Rightarrow q$, to a jest przekonany, że q – jeśli ktoś jest o czymś przekonany, to musi być przekonany o wszystkich tego logicznych konsekwencjach.

(2) Jest tylko jeden koniecznie prawdziwy sąd logiczny (zbiór wszystkich możliwych światów) oraz jeden sąd koniecznie fałszywy (zbiór pusty) – twierdzenia matematyki są koniecznie prawdziwe, stąd wynika, że jeśli ktoś jest przekonany o jednej prawdzie matematycznej, to zarazem musi być przekonany o wszystkich takich prawdach.

Problem sztywnych desygnatorów

Pojęcie „sztywnego desygnatora” wprowadził Saul Kripke. Sztywnymi desygnatorami są takie wyrażenia, przede wszystkim są to nazwy własne, które w każdym ze światów możliwych wybierają to samo indywiduum. Intensją nazwy własnej będzie więc pewna stała funkcja. Rozpatrzmy dwa zdania:

Jan sądzi, że Mark Twain jest autorem *Tomka Sawyera*.

Jan sądzi, że Samuel Clemens jest autorem *Tomka Sawyera*.

Wyrażenia „Mark Twain” oraz „Samuel Clemens” są przykładami sztywnych desygnatorów. Zbiór światów możliwych, w których Mark Twain jest autorem *Tomka Sawyera*, pokrywa się ze zbiorem światów, w których Samuel Clemens jest autorem *Tomka Sawyera*. Zgodnie z teorią światów możliwych, jeśli ktoś uznaje jedno z powyższych zdań, to uznaje też i drugie, co oczywiście sprzeciwia się

¹³ Hintikka, Jaakko: *Semantics for Propositional Attitudes*, tamże, s. 163–164.

faktom. Ktoś może nie wiedzieć, że Mark Twain i Samuel Clemens to jedna i ta sama osoba.

W obrębie semantyk intensjonalnych podejmowano próby uporania się z wymienionymi problemami. Jedna z tych prób wiązała się z postulowaniem światów niemożliwych, czyli takich, w których prawdziwość pewnych zdań będzie szła w parze z fałszywością ich konsekwencji logicznych. Konstrukcja świata niemożliwego zdaje się jednak stwarzać nowe problemy, jak choćby problem interpretacji spójników logicznych w obrębie takich światów. Inne rozwiązanie proponuje Rudolf Carnap¹⁴. Wprowadza on pojęcie intensjonalnego izomorfizmu. Mówiąc o identyczności intensji, trzeba uwzględnić strukturę, czyli sposób, w jaki intensje wyrażen złożonych zbudowane są z intensji wyrażen prostszych. Wprowadzone rozwiązanie pozwala rozwiązać tylko część problemów. Nadal pozostaje problem z rozróżnieniem takich zdań, gdzie zdania podrzędne mają taką samą strukturę syntaktyczną, a różnią się tylko tym, iż jedno zawiera synonim odpowiedniego słowa z drugiego zdania.

W tekście *On Synonymy and Indirect Discourse* Israel Scheffler sugeruje przyczynę niepowodzeń teorii światów możliwych¹⁵: na podstawie intensjonalnego izomorfizmu (synonimiczności) dwóch zdań nie można wnioskować o naturze psychologicznych reakcji na owe zdania. Te same ograniczenia, które uniemożliwiają nam niekiedy dostrzeżenie koekstensywności wyrażen, mogą nie pozwolić nam na dostrzeżenie intensjonalnego izomorfizmu. Niezależnie od tego, jak wąsko zdefiniujemy synonimiczność (gdy nie będzie identycznością), okaże się za szeroka w niektórych przypadkach bądź za wąska w innych. Być może źródło problemów omawianych teorii tkwi właśnie w rozdzieleniu aspektów referencyjnych semantyki od aspektów psychologicznych, a ich rozwiązanie będzie wymagało ponownego włączenia aspektów psychologicznych. Inna strategia mogłaby polegać na uwzględnieniu (w sposób bardziej radykalny niż dotychczas) kontekstu używania wyrażen.

Program ekstensjonalny

W ramach programu ekstensjonalnego rozpatrzę trzy propozycje: teorię cudzysłowową, rozwiązanie parataktyczne Davidsona oraz teorię zinterpretowanych form logicznych.

(a) Rozwiązanie cudzysłowowe (*Quotational Theories*)

Czasowniki epistemiczne w rodzaju „sądzić” denotują relacje między osobami a zdaniami (formami syntaktycznymi). Mowę zależną należy pojmować na wzór

¹⁴ Carnap, Rudolph: *The Method of Intension*, w: *Readings in the Philosophy of Language*, wyd. Peter Ludlow, The MIT Press 1997, s. 779–791.

¹⁵ Scheffler, Israel: *On Synonymy and Indirect Discourse*, tamże, s. 795–796.

mowy niezależnej, bezpośredniego cytowania. Zdanie: „Jan wierzy, że śnieg jest biały” analizuje się w następujący sposób:

Jan wierzy w zdanie „śnieg jest biały”.

Rozwiązanie cudzysłowowe radzi sobie z problemem sztywnych desygnatorów. Zdania „Jan sądzi, że Mark Twain jest autorem *Tomka Sawyera*” oraz „Jan sądzi, że Samuel Clemens jest autorem *Tomka Sawyera*” mają różne warunki prawdziwości, bo różnią się kształtem występujących w zdaniach podrzędnych nazw.

Wobec takiego rozwiązania wysuwa się następujący zarzut. Zdanie:

Jan wierzy w zdanie „śnieg jest biały”.

nie jest dobrą parafrazą zdania „Jan wierzy, że śnieg jest biały”. O Janie można powiedzieć, że w coś wierzy, nie przesądzając o języku, w jakim sformułowany jest ów wyznawany sąd. Zdanie: „Jan glaubt, dass der Schnee ist weiss” może być prawdziwe, także wtedy gdyby Jan nie znał języka niemieckiego. W związku z tym zarzutem proponuje się następującą korektę rozwiązania cudzysłowowego:

Jan wierzy w pewne zdanie, które jest dosłownym przekładem zdania „śnieg jest biały”.

W związku z tym sformułowaniem pojawiają się jednak nowe trudności dotyczące niejasnego pojęcia dosłownego przekładu. Problemu przekładu można by uniknąć, gdyby przyjąć istnienie „języka myśli” – uniwersalnego mentalnego kodu. Ale nawet takie rozwiązanie napotyka na pewne przeszkody. Rozważmy dwa zdania:

(1) Jan sądzi, że te drzwi są zamknięte.

(2) Jan sądzi, że te drzwi są zamknięte.

Zdania identyczne pod względem formy syntaktycznej mogą mieć różne warunki prawdziwości, choćby w takiej sytuacji jak powyższa, gdy wyrażenie „te drzwi” odnosi się w każdym ze zdań do różnych par drzwi.

(b) Rozwiązanie parataktyczne Davidsona

Realizacja programu semantycznego Davidsona zakłada przyporządkowanie zdaniom adekwatnych form logicznych. Tylko w ten sposób staje się możliwe scharakteryzowanie zależności znaczeń zdań od znaczeń ich składników. By włączyć konstrukcje intensjonalne do teorii prawdy, trzeba zatem na początek ustalić ich formę logiczną. W tekście *On Saying That* Davidson proponuje analizować rozpatrywane konstrukcje w następujący sposób:

[...] zdania w mowie zależnej [...] składają się z wyrażenia odnoszącego się do mówiącego, dwuargumentowego predykatu „powiedzieć” oraz zaimka wskazującego odnoszącego się do jakiejś wypowiedzi. Kropka. To, co następuje, wyraża treść wypowiedzi pod-

miotu, ale nie pozostaje w żadnym (logicznym czy semantycznym) związku z pierwotnym zdaniem, które przypisuje mówiącemu jakąś wypowiedź¹⁶.

Forma logiczna zdania „Galileusz powiedział, że Ziemia się porusza” ma wyglądać tak oto:

Galileusz powiedział to. Ziemia porusza się.

Zdanie, z punktu widzenia gramatyki złożone podrzędnie, okazuje się rozpadać na dwa zdania współrzędne. Określenie „rozwiązanie parataktyczne” bierze się stąd właśnie: spójniki parataktyczne to takie spójniki, które wiążą zdania współrzędne. W pierwszym z dwóch zdań współrzędnych pojawia się termin pierwotny „powiedzieć”, poddany dodatkowej analizie w nieformalnej glosie: ktoś znajduje się we wskazanej relacji do odniesienia zaimka wskazującego, pod warunkiem, że za sprawą wypowiedzi Galileusza oraz następującej po „to” wypowiedzi podmiot czy też autor rozważanego zdania oraz Galileusz mówią to samo.

Rozważana łamigłówka zostaje rozwiązana następująco: skoro „to” odnosi się do wygłoszenia tego, co następuje po kropce, to jakkolwiek zmiana w tymże zdaniu zmienia odniesienie zaimka „to”, a zatem może zmienić wartość logiczną zdania przypisującego wypowiedź. Defekt ekstensjonalności jest tu tylko pozorny. Zdanie „Ziemia się porusza” nie jest częścią zdania „Galileusz powiedział, że Ziemia się porusza”, ale autonomiczną wypowiedzią ze zwykłymi własnościami semantycznymi, do której stosuje się zasada wymiany koekstensywnych wyrażen *salva veritate*. Problematicznej wymiany dokonuje się w drugim zdaniu, ale to zdanie „Galileusz powiedział to” może zmienić wartość prawdziwościową. Gdy jednak chodzi o ostatnie zdanie, zmienia się przecież odniesienie zaimka „to”, zatem może ulec zmianie ekstensja całego zdania. Zasada ekstensjonalności pozostaje nienaruszona.

Główny zarzut wobec proponowanego rozwiązania jest taki: w przypadku niektórych konstrukcji intensjonalnych występuje wyraźny związek między wyrażeniami zdania głównego a wyrażeniami zdania podrzędnego. Rozpatrzmy zdania:

Każdy chłopiec sądzi, że (on) jest fajnym facetem.

Każdy chłopiec sądzi to. On jest fajnym facetem.

Parafraza Davidsona w wypadku powyższych zdań nie jest właściwa.

(c) Teoria zinterpretowanych form logicznych (*ILF Theories*)¹⁷

Zasowniki epistemiczne denotują relacje pomiędzy osobami a zinterpretowanymi formami logicznymi. Zinterpretowana forma logiczna stanowi zinterpre-

¹⁶ Davidson, Donald: *On Saying That*, tamże, s. 828.

¹⁷ Larson, Richard K.; Ludlow Peter: *Interpreted Logical Forms*, tamże, s. 993–1039.

towany semantycznie znacznik frazowy: reprezentuje wartość semantyczną w powiązaniu z jej językowym „sposobem prezentacji”.

Zdanie „Galileusz sądził, że Ziemia się porusza” jest prawdziwe wtw, gdy Galileusz uznawał-za-prawdziwe

$$\begin{array}{ccc} & \langle S, t \rangle & \\ \langle NP, z \rangle & & \langle VP, z \rangle \\ \langle Ziemia, z \rangle & & \langle porusza się, z \rangle \end{array}$$

Wyrażenie „sądzi” zostaje zmienione w „uznaje-za-prawdziwe”, aby sformułowanie było mniej rażące. S jest symbolem zdania, NP i VP to odpowiednio fraza rzeczownikowa i czasownikowa, a z symbolizuje obiekt Ziemię.

Dwa zdania będą logicznie nierównoważne, gdy odpowiednie ILF (wiązane ze zdaniami podrzędnymi) będą się różnić bądź formą językową, bądź wartościami semantycznymi, bądź jednym i drugim naraz.

Teoria ILF dobrze radzi sobie z problemami zarówno teorii światów możliwych, jak i teorii cudzysłowowych. Pojawia się natomiast trudność innego rodzaju. Rozpatrzmy następującą parę zdań:

- a. Galileusz sądził, że Ziemia się porusza.
- b. Galileusz glaubte, dass die Erde sich bewegte.

W świetle teorii ILF wskazane zdania różnią się warunkami prawdziwości. Wątpliwość jest taka: teoria semantyczna powinna podawać znaczenie wyrażen – znaczenie zdania utożsamia się (w obrębie programu ekstensjonalnego) z jego warunkami prawdziwości – skoro powyższe zdania różnią się warunkami prawdziwości, to w myśl omawianej teorii różnią się też znaczeniem. Ale jak wskazują na to Larson i Ludlow, w wielu kontekstach komunikacyjnych użytkownicy języka uznaliby z pewnością, że zdania należące do wskazanej pary zdają sprawę z tego samego przekonania czy też „mówią to samo”.

Logiczna równoważność zdań wyrażających postawy propozycjonalne (zdefiniowana przez teorię ILF) nie odzwierciedla pojęcia „mówienia tego samego”, które niewątpliwie odgrywa rolę w naszym przypisywaniu przekonań¹⁸.

Wydaje się, że natrafiamy tu na problem będący odwrotnością problemu wszechwiedzy logicznej: nic nie wynika z faktu, że ktoś znajduje się w relacji sądzenia do danej ILF. Podobna trudność dotyczy również teorii intensjonalnego izomorfizmu oraz teorii cudzysłowową. W celu przezwyciężenia tego problemu proponuje się dwie strategie¹⁹:

- 1) wprowadzenie zmian do sposobu formułowania warunków prawdziwości w ILF w taki sposób, by lepiej uzgodnić relację logicznej równoważności z nieformalną relacją „mówienia tego samego”;

¹⁸ Larson, Richard K.; Ludlow Peter: *Interpreted Logical Forms*, tamże, s. 1019.

¹⁹ Tamże.

- 2) pozostawienie niezmiennionych warunków prawdziwości oraz przedstawienie dodatkowej (pragmatycznej) teorii określającej, kiedy dwa zdania, mimo różnych warunków prawdziwości, a zatem różnych znaczeń, mogą być wykorzystywane do relacjonowania tych samych postaw propozycjonalnych.

Pierwsze rozwiązanie wybiera James Higginbotham²⁰. Jego strategia wprowadza relację podobieństwa, która ma odpowiadać relacji „mówienia tego samego”:

Zdanie „Galileusz sądził, że Ziemia się porusza” jest prawdziwe wtw, gdy Galileusz uznawał-za-prawdziwą pewną ILF *podobną* do

$$\begin{array}{cc} \langle S, t \rangle & \\ \langle NP, z \rangle & \langle VP, zn \rangle \\ \langle Ziemia, z \rangle & \langle porusza się, z \rangle \end{array}$$

Wprowadzenie relacji podobieństwa osłabia warunki nałożone na równoważność zdań wyrażających postawy propozycjonalne. Predykat „podobny” stanowi trójargumentową relację R postaci (x, y, F) : przedmiot x jest podobny do innego przedmiotu y przez wzgląd na pewną cechę F (formę językową bądź zawartość przedmiotową, bądź obie naraz). O tym, co to ma być za cecha, decyduje kontekst wygłoszenia zdania. Równoważność spornych zdań może ulegać zmianom w zależności od celów i przesłanek dzielonych przez osoby uwikłane w dany kontekst komunikacyjny. Zdanie: „Galileusz powiedział, że Ziemia się porusza” można uznać za dobre sprawozdanie niemieckiej wypowiedzi Galileusza, gdy pod uwagę wziąć wzgląd na podobieństwo zawartości przedmiotowej.

Druga strategia uznaje, iż podobieństwo czy „mówienie tego samego” są kwestią użycia. Objaśnienie tego, kiedy dwa zdania mogą zostać użyte do wyrażenia tej samej postawy propozycjonalnej, należy do psychologii, pragmatyki, nie zaś do semantyki. Za obraniem tej strategii opowiadają się Richard Larson i Peter Ludlow²¹.

W poszukiwaniu teorii kontekstów intensjonalnych napotykamy na problemy podobne chyba do tych, z jakimi borykają się wszystkie nauki o człowieku. Nasuwa się następująca analogia. Budując teorię języka formalnego, nie natrafiamy na większe problemy. Podobnie doskonałe są teorie matematyczne. Próbuując opracować teorię języka naturalnego, tracimy coś ze ścisłości teorii matematycznych: stosunkowo mało, gdy rozpatrujemy wyłącznie konteksty ekstensjonalne, ale bardzo wiele, gdy nasze badania decydujemy się rozszerzyć na konstrukcje intensjo-

²⁰ Higginbotham, James: *Linguistic Theory and Davidson's Program in Semantics*, w: *Truth and Interpretation: Perspectives on the Philosophy of Donald Davidson*, wyd. Ernest LePore, Oxford: Blackwell 1986, s. 38–40.

²¹ Larson, Richard K.; Ludlow Peter: *Interpreted Logical Forms*, w: *Readings in the Philosophy of Language*, wyd. Peter Ludlow, The MIT Press 1997, s. 1023–1026.

nalne. Stosunek tych dwóch teorii, gdy chodzi o ścisłość, być może wolno nam przyrównać do stosunku pomiędzy fizyką a psychologią. Teoria ILF, choć wydaje się w stopniu największym spełniać nasze oczekiwania, nie cieszy się podobną precyzją co teorie języków dedukcyjnych czy nawet teorie kontekstów ekstensjonalnych. Podsumowując swoje badania nad intensjonalnością, Quine napisał:

[...] zauważamy uderzający kontrast między metodologią idiomów postaw propozycjonalnych a duchem obiektywnej nauki w jej najbardziej reprezentatywnym wydaniu [...] w przypadku mowy zależnej wczuwamy się w stan umysłu nadawcy, który wyobrażamy sobie na podstawie jego uwag oraz innych oznak, a następnie mówimy coś, co w naszym języku, przy tym symulowanym stanie, byłoby dla nas naturalne i na temat. Wolno nam zwykle oczekiwać, że takie pośrednie sprawozdanie będzie jedynie lepsze lub gorsze, mniej lub bardziej wierne, i nie możemy nawet liczyć na ścisły standard określający te gradacje; chodzi tu o ocenę istotnie aktorskiej czynności, przeprowadzaną ze względu na jej szczególne cele [...] ²².

Pozostała nam jeszcze do rozpatrzenia druga grupa konstrukcji intensjonalnych, mianowicie zdania postaci „Jan szuka jednorożca”. Barbara Partee stawia następującą tezę²³: konflikt dwóch programów semantycznych rozstrzyga się w przypadku takich zdań na korzyść semantyk intensjonalnych. Wszystkie zaprezentowane rozwiązania ekstensjonalne traktują intensjonalność jako własność zdań złożonych i tylko do zdań złożonych się stosują. Jedynie semantyka Montague pozwala nam poradzić sobie z analizą tych konstrukcji intensjonalnych, które przybierają kształt zdań prostych.

W rozwiązaniu Montague podstawową rolę odgrywa zastosowanie jednakowej procedury interpretacji w przypadku nazw oraz wyrażeń w rodzaju „każdy człowiek”. W klasycznym rachunku predykatów I rzędu rozróżnia się te dwie kategorie wyrażeń. Zdanie „Jan chodzi” będzie miało formę logiczną postaci: $\text{Chodzi}(j)$; zdanie „Każdy człowiek chodzi” analizuje się następująco: $\forall x(\text{człowiek}(x) \Rightarrow \text{chodzi}(x))$. Wyrażenie „każdy człowiek” ma charakter synkategorematiczny – pozbawione jest wartości semantycznej. Montague postuluje zachowanie jednakowej procedury interpretacji dla wszystkich wyrażeń należących do danej kategorii syntaktycznej. W przypadku rozpatrywanych wyrażeń mamy do czynienia z jedną syntaktyczną kategorią fraz rzeczownikowych, która domaga się zatem jednolitej interpretacji. Za wartość semantyczną nazwy mamy uznać nie samo indywiduum, ale zbiór jego własności. Wyrażenie „Jan” denotuje zbiór tych wszystkich własności, których ekstensja zawiera Jana. Zdanie „Jan chodzi” nie stwierdza, że indywiduum Jan należy do zbioru przedmiotów chodzących, lecz że własność chodzenia zawiera się w zbiorze własności Jana: $\lambda P'P(j)(\wedge \text{chodzi})$

²² Quine, Willard Van Orman: *Słowo i przedmiot*, tłum. Cezary Ciesliński, Fundacja Aletheia Warszawa 1999, s. 250.

²³ Partee, Barbara: *Opacity and Scope*, w: *Readings in the Philosophy of Language*, dz. cyt., s. 833–853.

(P – zmienna przebiegająca po własnościach). Wartość semantyczna wyrażenia „każdy człowiek” to zbiór tych własności, jakie posiada każdy człowiek, a wartość semantyczna wyrażenia „pewien człowiek” to z kolei zbiór tych własności, które przysługują niektórym ludziom.

Rozpatrzmy za autorami książki *Introduction to Montague Semantics*²⁴ następujące zdanie: „Jan szuka jednoroźca”. Czasownik „szukać” nie może denotować relacji pomiędzy dwoma indywiduami, bo – jak była o tym mowa na początku – zdanie „Jan szuka x” może być prawdziwe, gdy nie ma określonego obiektu poszukiwań bądź gdy w ogóle go brak. Być może, należy więc uznać, że mamy w tym wypadku do czynienia z relacją pomiędzy Janem a *własnością bycia jednoroźcem* (*funkcja ze światów możliwych do zbiorów indywiduów*). W takim wypadku jednorożec nie musi istnieć, by rozpatrywane zdanie było prawdziwe. Takie rozwiązanie nie jest jednak zadowalające. Chcemy odróżnić sytuację, gdy ktoś szuka każdego jednoroźca, od sytuacji, gdy ktoś poszukuje pewnego jednoroźca. W tym celu inaczej będziemy interpretować czasownik „szukać”: wprowadzimy relację pomiędzy Janem a *zbiorem własności (każdego bądź poszczególnego) jednoroźca*. I to rozwiązanie nie może nas satysfakcjonować. W świecie aktualnym nie istnieją jednorożce, zatem zbiór własności jednoroźca w tym świecie jest zbiorem pustym, ale to samo dotyczy centaury. Zgodnie z zaproponowaną interpretacją musimy uznać, że gdy prawdziwe w tym świecie jest zdanie: „Jan szuka jednoroźca”, to prawdą jest także zdanie „Jan szuka centaury”. By rozwiązać ten problem, należy uznać – i takie rozwiązania proponuje Montague – iż czasownik „szukać” denotuje relację pomiędzy Janem a *własnością własności jednoroźca* (*funkcja z możliwych światów do zbiorów własności*). Rozwiązanie Montague dobrze zdaje sprawę z własności charakterystycznych dla konstrukcji intensjonalnych, takich jak nieokreśloność i brak implikacji egzystencjalnych. Przedmiot poszukiwań Jana to własność własności indywiduów, nie zaś określone indywiduum.

Zwolennicy konkurencyjnego programu nie są tak bezradni w obliczu rozpatrywanych konstrukcji, jak zdaje się to sugerować Partee. Ekstensjonaliści także mają pewne pomysły co do tego, w jaki sposób interpretować tego rodzaju zdania. Zdanie „Jan szuka jednoroźca” należy rozwinąć do postaci zdania złożonego podrzędnie czy też sparafrazować przy użyciu wyraźniejszego idiomu postaw propozycjonalnych. Quine sugeruje przykładowo, by czasownik „szukać” rozszerzyć do postaci „stara się znaleźć”. Otrzymujemy wówczas zdanie postaci „Jan stara się (sprawić by) on znalazł jednoroźca”. W literaturze toczy się spór o to, czy tego rodzaju parafrazy są dopuszczalne. Wspomnę tylko o dwóch spośród wytańczonych argumentów. Argument za poprawnością proponowanej parafrazy zwraca uwagę na pewien fakt z zakresu gramatyki. Duża grupa czasowników może

²⁴ Dowty, David R.; Wall Robert E.; Peters Stanley: *Introduction to Montague Semantics*, D. Reidel Publishing Company 1981, s. 217–218.

być wykorzystywana dwojako: albo jako czasowniki przechodnie, albo jako czasowniki budujące zdania podrzędne, np. „potrzebować”, „chcieć”, „żądać” itp. Tych czasowników można używać jako czasowników przechodnich, ale też niemal zawsze można dla nich ukuć dobrą parafrazę z czasownikiem „mieć”. W przypadku innych czasowników, takich jak „ofiarować” czy „obietcać”, będzie to zwykle parafraza ze słowem „dać”. Być może, wolno nam uznać, że i dla innych czasowników przechodnich istnieje odpowiednia, choć może nie tak oczywista, parafraza. Wśród argumentów przeciwników takich parafraz pojawia się między innymi ten, iż wiele różnych znaczeniowo czasowników, np. „szukać”, „rozglądać się” (*look for, search, seek*) trzeba oddawać przy pomocy tej samej parafrazy „stara się znaleźć”. Kwestia dopuszczalności rzeczonych parafraz nie została jednoznacznie rozstrzygnięta. Warto jednak podkreślić, że hipoteza Partee podawana jest w wątpliwość. Nie jest tak, że program intensjonalny może ogłaszać swoje zwycięstwo. Zwycięstwa nie wolno nam też przyznać programowi ekstensjonalnemu. Brak rozstrzygnięcia nie świadczy jednak w tym przypadku o jałowości toczzonego sporu, ale o jego otwartym charakterze: spór nadal się toczy, angażując wielu współczesnych filozofów języka oraz lingwistów.

Bibliografia

- Carnap, Rudolph: *The Method of Intension*, w: *Readings in the Philosophy of Language*, wyd. Peter Ludlow, The MIT Press 1997, s. 779–791.
- Chierchia Gennaro; McConnell-Ginet Sally: *Intensionality*, w: *Meaning and Grammar. An Introduction to Semantics*, The MIT Press 2000, s. 257–328.
- Davidson, Donald: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*, tłum. Barbara Stanosz, PWN 1992.
- Davidson, Donald: *On Saying That*, w: *Readings in the Philosophy of Language*, wyd. Peter Ludlow, The MIT Press 1997, s. 817–831.
- Dikken, Marcel; Larson, Richard K.; Ludlow Peter: *Intensional „Transitive Verbs” and Concealed Complement Clauses*, w: *Readings in the Philosophy of Language*, wyd. Peter Ludlow, The MIT Press 1997, s. 1041–1053.
- Dowty, David R.; Wall Robert E.; Peters Stanley: *Introduction to Montague Semantics*, D. Reidel Publishing Company 1981.
- Evans, Gareth; McDowell, John: *Introduction*, w: *Truth and Meaning. Essays in Semantics*, Clarendon Press Oxford 1976.
- Hintikka, Jaakko: *Semantics for Propositional Attitudes*, w: *Reference and Modality*, wyd. Leonard Linsky, Oxford University Press 1971, s. 145–167.
- Higginbotham, James: *Linguistic Theory and Davidson’s Program in Semantics*, w: *Truth and Interpretation: Perspectives on the Philosophy of Donald Davidson*, wyd. Ernest LePore, Oxford: Blackwell 1986, s. 29–48.
- Kowalski, Zdzisław: *Semantyka*, w: Ryszard Wójcicki, Ajdukiewicz. *Teoria znaczenia*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, s. 126–137.

- Larson, Richard K.; Ludlow Peter: *Interpreted Logical Forms*, w: *Readings in the Philosophy of Language*, wyd. Peter Ludlow, The MIT Press 1997, s. 993–1039.
- Larson, Richard K.; Segal Gabriel: *Clausal Complements and Attitude Reports*, w: *Knowledge of Meaning. An Introduction to Semantic Theory*, The MIT Press 1995, s. 415–458.
- Partee, Barbara: *Opacity and Scope*, w: *Readings in the Philosophy of Language*, wyd. Peter Ludlow, The MIT Press 1997, s. 833–853.
- Quine, Willard Van Orman: *Słowo i przedmiot*, tłum. Cezary Ciesliński, Fundacja Aletheia Warszawa 1999.
- Scheffler, Israel: *On Synonymy and Indirect Discourse*, w: *Readings in the Philosophy of Language*, wyd. Peter Ludlow, The MIT Press 1997, s. 793–800.
- Stanosz, Barbara: *10 wykładów z filozofii języka*, Biblioteka Myśli Semiotycznej, Warszawa 1991.
- Weisler, Steven: *An Overview of Montague Semantics*, w: *Meaning and Truth: Essential Readings in Modern Semantics*, wyd. Jay L. Garfield; Murray Kiteley, Paragon House 1991, s. 348–371.

Intensional Semantics vs Extensional Program: A Comparative Study

The author compares two competing programs developed within the currently dominant paradigm in philosophical semantics: truth conditional approach. She begins with a discussion of the chief results in, challenges to, and prospects for, the truth-conditional approach. Then she surveys intensional and extensional strategies designed to resolve the puzzle concerning intensional contexts: the failure to meet the demands of the principle of substitutivity.